Okrzyki podczas przewodu sądowego

Oskarżeni Ukraińcy demonstrują

Wydalenie z sali Bandery i Karpyńca

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego rozpoczęło się o g. 10,40.

Na wstępie przewodniczący stwierdza, że według otrzymanego zawiadomienia oskarżony Karpynec w dniu 3 b. m. po wyprowadzeniu z sali sądowej zachował się w sposób nieprzyzwoity, niedopuszczalny i obrażliwy w stosunku do eskortujących go funkcjonarjuszy policji. W związku z tem przewodniczący oznajmia, iż odpis wspomnianego zawiadomienia przesłał prokuratorowi Sądu Okręgowego do dyspozycji, a do oskarżonych zwraca się z ostrzeżeniem, aby zachowywali się w taki sposób, by nie dawali powodu do zastosowania obostrzonych środków ochronnych.

Następnie przewodniczący streszcza zeznania, złożone przez osk. Malucę na ostatniem posiedzeniu sądu w dn. 3 b. m., poczem oświadcza, iż w związku z temi zeznaniami przysługuje każdemu z oskarżonych prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

W czasie odczytywania zeznań Malucy, widać, że zrobiły one kolosalne wrażenie na wszystkich oskarżonych. Sam Maluca siedzi z opuszczoną głową i chwilami wydaje się, że płacze.

Awanturniczy Bandera

Na zapytanie przewodniczącego, czy któryś z oskarżonych chce zadań pytania, bądź złożyć wyjaśnienia, wstaje osk. Bandera usiłując mówić coś w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący odbiera mu głos. Ponieważ oskarżony w dalszym ciągu mówi po ukraińsku, przewodniczący zarządza wyprowadzenie oskarżonego Bandery z sali, i zarządza przerwę. Z uwagi na to, że osk. Bandera stawiał funkcjonarjuszom policji opór, zostaje siłą wyprowadzony z sali.

Podkreślić należy, że pozostali oskarżeni, za wyjątkiem Karpyńca, nie zareagowali zupełnie na demonstracje Bandery. Przeciwnie, zachowali się całkowicie spokojnie i wyglądało to tak, że demonstracja Bandery była dla nich samych wielką niespodzianką.

Podczas przerwy osk. Karpyneć wznosi w języku ukraińskim jakiś okrzyk, za co z polecenia prok. Żeleńskiego zostaje również wyprowadzony z sali posiedzeń.

Po przerwie przewodniczący ogłasza postanowienie:

— Ponieważ osk. Bandera pogwałcił porządek rozprawy i dopuścił się ciężkiego wybryku, awanturując się wobec sali, a następnie ponieważ jeszcze w dniu dzisiejszym na początku posiedzenia, wszyscy oskarżeni uprzedzeni byli o obowiązku należytego zachowania się w Sądzie, a wreszcie, biorąc pod uwagę, że Bandera nie poraz pierwszy dopuścił się demonstracji, usiłując przemawiać w języku niepolskim, Sąd postanowił usunąć oskarżonego Banderę z sali rozpraw na czas badania świadków.

Prok. Żeleński: — Komunikuję Sądowi, że w czasie przerwy osk. Karpyneć zachował się niewłaściwie, wznosząc niedozwolone okrzyki.

Sąd po naradzie postanowił ukarać Karpyńca w ten sposób, że wydalił go na dwa dni z sali posiedzenia Sądu.

Wobec tego, że oskarżeni nie zachowują się należycie sąd uchylił swoje poprzednie postanowienie w przedmiocie usunięcia policji z ławy oskarżonych i po przerwie oskarżeni siedzą porozdzielani policjantami.

Sensacyjne pytanie

Wstaje osk. Myhal i prosi Sąd o zezwolenie zadania mu kilku pytań oskarżonemu Malucy:

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca wydał polecenie wezwania mnie na trybunał rewolucyjny za pośrednictwem Marji Kosówny?

Osk. Maluca: — Tak.

Osk. Myhal: — Czy zostałem rozbrojony po nieudanym zamachu na Kossobudzkiego?

Osk. Maluca: — Broń była odebrana.

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca wydał polecenie zabicia mnie i kazał zawiadomić mnie przez Marję Kosównę, abym się stawił koło stawu na Francówce?

Osk. Maluca: — Zamachu na Myhala nie było. Wiem natomiast z dochodzenia organizacyjnego, że Myhal był przekonany o tem, jakobym ja chciał go zabić.

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca wydawał mi polecenie należenia do legalnych partyj?

Osk. Maluca: — Takiego polecenia nie przypominam sobie.

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca dawał mi polecenie sprzedaży kokainy dla uzyskania środków finansowych dla OUN?

Osk. Maluca: — Tego nie przypominam sobie.

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca mówił mi po zabójstwie dyr. Babija, że powiedział swojemu ojcu, aby ten napisał list kondolencyjny do rodziny dyr. Babija?

Osk. Maluca: — Nie pamiętam. Jednak żadnych poleceń nikomu o pisanie listów kondolencyjnych nie wydawałem.

Zamach na Myhala

Prok. Żeleński do osk. Myhala: — Niech pan powie wszystko, co pan wie w sprawie zamachu na pana.

Osk. Myhal: — 25 czy 6 czerwca 1934 roku po odebraniu mi przez osk. Malucę broni, Marja Kosówna powiedziała mi, że przychodzi z polecenia jej przełożonego, nazwiska którego nie podała i zawiadomiła mnie, że ten wydał polecenie, abym się stawił tego samego dnia na schodach koło stawu na Francówce. Staw w tem miejscu, gdzie były schodki, był 5 — 7 metrów głęboki. Powiedziałem, że przyjdę. Wówczas Kosówna rozpłakała się i powiedziała mi: — „Nie idź tam. To będzie dla ciebie straszne!"

Prok. Żeleński: — Jakie łączyły pana stosunki z Marją Kosówną?

Osk. Myhal: — Ja starałem się o jej względy i wiem, że ona się we mnie kochała. Wtedy powiedziałem Kosównie, że przyjdę, ale do restauracji, około 10-ej m. 15. Jednak Kosówna oświadczyła, że już jest zapóźno i nie zdąży do tego czasu zawiadomić swojego przełożonego. Nie stawiłem się na wyznaczone miejsce, jedynie swoimi ludźmi obstawiłem trzy wejścia wiodące do stawu, na trzech ulicach: 29-go Listopada, Murarskiej i Potockiego. Ludzie ci zakomunikowali mi później, że przyszedł jakiś człowiek, kręcił się przez pewien czas i potem poszedł. W czasie śledztwa zainteresowałem się, kto był tym człowiekiem i przesłuchującego mnie sędziego pytałem: „Czy coś nie wyszło, że mnie chcieli kropnąć?"

Prok. Żeleński: — Jakie były echa niestawienia się pana?

Osk. Myhal: — W kilka dni później spotkałem się z Osypem Maszczakiem. Ja domagałem się przywrócenia mi praw członka OUN albo zwolnienia mnie z organizacji. Maszczak powiedział mi, że mam przywrócone wszystkie prawa, takie, jakie miałem poprzednio. Z Malucą nie rozmawiałem wogóle, bo już wówczas byliśmy w złych stosunkach. Marja Kosówna nie powiedziała mi nazwiska swojego przełożonego, a jedynie nadmieniła, że przychodzi z polecenia „Lesa", względnie „Lesego". Z aktu oskarżenia dowiedziałem się, że to Bandera.

Prok. Żeleński: — Czy osk. Maluca mógł pana postawić jako pański zwierzchnik organizacyjny przed trybunałem rewolucyjnym?

Osk. Myhal: — Tego nie wiem. Maluca powiedział mi tylko, że zagranica wie o mnie. Pytał się mnie, czy ja jestem zaprzysiężonym członkiem organizacji. Ja mu powiedziałem, że składałem przyrzeczenie w organizacji w 1931 roku.

Prok. Żeleński: — Jaka była rola Dołyńskiego w związku z zamachem na pana?

Osk. Myhal: — Sprawa zamachu na kom. Kossobudzkiego, jak sobie przypominam, była powierzona Dołyńskiemu, jednak jaką on rolę odegrał w zamachu na mnie, nie wiem.

Prok. Żeleński: — Czy Osyp Maszczak i Iwan Maluca byli równorzędni w organizacji?

Osk. Myhal: — O ile wiem, Maluca był zwierzchnikiem Maszczaka.

Prok. Rudnicki: — Czy istniał stale trybunał rewolucyjny?

Osk. Myhal: — Nie wiem tego.

Prok. Żeleński zwracając się do osk. Malucy: — Czy oskarżony ma coś do dodania o wyjaśnieniach Myhala?

Osk. Maluca: — Nie, nic. Podkreślam tylko, że o zamachu na Myhala nic nie wiedziałem i wogóle nie wiem, gdzie jest jakiś staw na Francówce.

Prok. Żeleński: — Czy pan był jedynym zwierzchnikiem Myhala?

Osk. Maluca: — Tak, tylko ja.

Prok. Żeleński: — Tu jednak nie wszystko jest jasne. Powiedział pan w śledztwie, że po aresztowaniu Bandery, pan jako referent organizacyjny O. U. N. zaczął nawiązywać kontakt z innymi członkami organizacji i to na polecenie swojego przełożonego. A teraz pan mówi, że tylko pan był jedynym zwierzchnikiem Myhala.

Osk. Maluca: — Za „prowidnika" krajowego uważałem Annę Czemeryńską.

Prok. Żeleński: — Czy ona wówczas, jak ją pan widział w Jasinie, przy przeprowadzaniu Maciejki, powróciła do Polski?

Osk. Maluca: — Nie, wówczas pozostała, ale słyszałem, że ma powrócić.

Adw. Szłapak do osk. Myhala: — Zeznał pan, że widział pan Maciejkę we Lwowie i że Maciejko był ostrzyżony. Jak pan to rozumie?

Osk. Myhal: — Widziałem Maciejkę i nie był on ostrzyżony, a tylko podstrzyżony, tak, jak kolega Kłymyszyn.

Adw. Szłapak: — A czy pan rozmawiał z osk. Malucą po jego wyjaśnieniach, bo przecież on powiedział, że Maluca był ostrzyżony.

Osk. Myhal: — Rozmawiałem na ten temat z kol. Kaczmarskim. Ten powiedział, że widocznie Maluca się myli.

Oks. Maluca: Na pytanie prokuratora odpowiada, że Maciejko miał włosy długości jednego centymetra.

Nogi Maciejki

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Są to osoby, które widziały w Warszawie na ul. Wolskiej, w schronisku noclegowym Włodzimierza Olszańskiego, którym jak wiadomo był Grzegorz Maciejko.

Przed sądem staje świadek Feliks Mehl, którego zeznania dotyczą pobytu rzekomego Olszańskiego (Maciejki) w Warszawie w schronisku przy ul. Wolskiej.

Świadek Mehl podaje, iż pewnego razu, było to w czerwcu 1934 r. przybył do wspomnianego schroniska jakiś mężczyzna w jasnem ubraniu z płaszczem zielonkawym na ręku i w miękkim kapeluszu, podając się za Olszańskiego. W dniu zabójstwa Olszański wyszedł ze schroniska między godz. 7.30 a 9-tą. Chciał zostawić płaszcz i kapelusz, zapowiadając woźnemu, że przyjdzie po te rzeczy jakaś niewiasta z hasłem, lub kartką, w końcu jednak za namową woźnego wziął płaszcz i kapelusz.

Świadek opisuje dalej wygląd rzekomego Olszańskiego, który był dość wysokim blondynem, kości twarzy były lekko wystające, czoło miał wysokie, lekko wypukłe, włosy sfalowane, wargi mięsiste i chociaż był dobrze zbudowany, chodził lekko pochylony.

Gdy świadek przeczytał o zabójstwie min. Pierackiego, uderzyło go, że rysopis sprawcy zabójstwa podany w prasie był zgodny z rysopisem Olszańskiego. Zaraz nazajutrz dał znać o tem policji. Świadkowi okazywano w śledztwie wiele fotografij, lecz fotografję Maciejki rozpoznał odrazu kategorycznie, jako podobiznę owego Olszańskiego.

Ponieważ niektórych szczegółów świadek nie pamięta, sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. Na pytanie obrońcy Hankiewicza, czy wygląd fizyczny Olszańskiego pozwalał sądzić, że mógł on przepłynąć Wisłę, o czem mówił świadkowi Olszański pewnego razu, świadek odpowiada twierdząco i dodaje, że zwrócił wówczas uwagę na doskonale wyrobione nogi Olszańskiego.

Po zakończeniu zeznań św. Mehla przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Aresztowanie w sadzie

Po przerwie pierwszy zeznawał Albin Jedliński, przodownik służby śledczej z Kosowa. Zeznania jego dotyczyły kontaktów organizacyjnych, jakie miała Natkiwska z niejakimi „Dzisem" i „Nikorakiem".

Następnie przystąpiono do przesłuchania Heleny Czajkowskiej, która podała swoje personalja po ukraińsku. Na zwróconą przez przewodniczącego uwagę, że św. Czajkowska znając język polski, obowiązana jest zeznawać po polsku, Czajkowska oświadczyła w dalszym ciągu w języku ukraińskim, że uważa, iż powinna złożyć zeznania po ukraińsku. Wobec tego Sąd postanowił skazać św. Czajkowską za odmowę złożenia zeznań na 300 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Na powtórne zapytanie przewodniczącego, czy obecnie Czajkowska złoży zeznania po polsku, ta ponownie oświadczyła, że może mówić tylko po ukraińsku. Wobec tego Sąd postanowił zaaresztować Czajkowską. Została ona też natychmiast odprowadzona przez policję do aresztu.

Skolei przesłuchano Katarzynę Maciejewską z Lublina, św. Budnego, który obserwował Łebeda w Gdańsku i przywiózł go z Berlina następnie św. Zająca, który mieszkał w schronisku przy ul. Wolskiej 42, gdzie jak wiadomo, przez kilka dni zatrzymał się Włodzimierz Olszański — Grzegorz Maciejko, a wreszcie św. Bieńkowskiego, kelnera w kawiarni „Europejskiej", który kilkakrotnie widział osk. Łebeda.

Urzędniczka Komendy Głównej P.P.

oskarżona o przywłaszczenie

Przed Sądem Okręgowym stanęła w dniu dzisiejszym Eugenja Przybysiak oskarżona o to, że będąc urzędniczką Komendy Głównej P. P. w Warszawie, przywłaszczyła sobie 1390 zł., wpłacone jej przez kolegów na Fundusz Zaliczkowy oraz że sfałszowała szereg czeków, które z racji swego stanowiska wypełniała.

Zbadani w toku śledztwa świadkowie całkowicie potwierdzili powyższe fakty. Również przeprowadzona ekspertyza grafologiczna stwierdziła, że wszystkie poprawki na czekach były wypisane przez Przybysiak. Przybysiak nie przyznaje się do przywłaszczenia pieniędzy, jedynie stwierdza, że rzeczywiście dokonała przeróbek szeregu czeków. Przybysiak broni adw. Tomkiewicz.

Najkorzystniejsze zródło zakupu
HERBATY, KAWY, KAKAO
Na miejscu palarnia. Własny import herbaty T. MARZEC
Marszałkowska 89 i Mazowiecka 5

Ofenzywa abisyńska rozpoczęta?

Ulewne deszcze uniemożliwiają operacje

ASMARA, 4.12 (PAT) — Korespondenci zagraniczni donoszą z Addis Abeba, że najwyższe władze wojskowe potwierdzają pogłoskę, że w najbliższej przyszłości rozpocznie się ofensywa abisyńska na wszystkich frontach. Wzdłuż linji frontu oraz w okolicach Harraru i Dzidziga, przygotowywane są pośpiesznie szpitale polowe.

Według wiadomości ze źródeł angielskich 12 włoskich samochodów pancernych współdziałających z oddziałami piechoty w okolicach Busali o 70 mil na południe od Gorrahei, ugrzęzło w błocie i załoga zmuszona była je porzucić. Według niepotwierdzonych wiadomości, otrzymanych z tych samych źródeł, oddział wojsk włoskich zaatakowany był w Ogadenie przez Abisyńczyków, którzy twierdzą, że zmusili Włochów do ucieczki, przyczem na placu pozostało 130 zabitych i rannych żołnierzy włoskich. Po stronie abisyńskiej było 70 zabitych.

Na południo-zachód od Makalle, oddziały włoskie starły się w okolicach Debri nad rzeką Takaze z wojskami nieprzyjacielskiemi. Po krótkotrwałej wymianie strzałów ofiarami której padło 4 żołnierzy włoskich, nieprzyjaciel został odparty.

żają się do rzeki Takaze oraz do Makalle.

Według wiadomości, otrzymanych w Hargueisa w Somali brytyjskiem, ulewne deszcze uniemożliwiły niemal operacje wojskowe na froncie ogadeńskim.

W Addis Abeba obiegają pogłoski, iż Abisyńczycy rozpoczęli w dniu dzisiejszym ofesywę. Potwierdzenie tych pogłosek jest na razie niemożliwe. Pogłoski te uzasadniałyby w pewnej mierze fakt, iż dziś przypada święto patrona Abisynji św. Jerzego, zaś według mniemań ludowych Abisynja wygrywała zawsze bitwy stoczone w tym dniu. Bitwa pod Aduą w r. 1896 rozegrana była również w dniu św. Jerzego.

Należy jednak zaznaczyć, że dzień św. Jerzego przypada w kalendarzu Abisyńskim 2 do 3 razy miesięcznie.

Słabe nadzieje

na pokojowe zlikwidowanie zatargu włosko - abisyńskiego

PARYŻ, 4.12 (PAT) — W kołach politycznych przywiązują dużą wagę do rozmowy, którą w sobotę odbędzie premjer Laval z sir Samuelem Hoare. Panuje przekonanie, że konferencja ta winna zadecydować o dalszym rozwoju wydarzeń w związku z zatargiem włosko - abisyńskim.

Jednak zaczyna wytwarzać się opinja, że punkt ciężkości akcji pojednawczej w zatargu włosko - abisyńskim przesuwa się powoli z Paryża do Londynu.

Pod tym względem znamienny jest głos „Paris Soir", który uważa, że Francja nie może spełniać roli arbitra w tej sprawie, gdyż nie może powziąć żadnej decyzji. Ostatnie słowo wypowie bowiem premjer Baldwin, który po swem ostatniem zwycięstwie wyborczem będzie mógł znaleźć prawdziwą i realną formułę kompromisu.

A W LONDYNIE...

LONDYN, 4.12 (PAT) — Gabinet brytyjski odbył dziś swe zwykłe posiedzenie środowe i oprócz spraw bieżących prowadził dalej dyskusję na temat sytuacji międzynarodowej. Z wiadomości, jakie zreferowano członkom rządu wynika, że istnieje bardzo mało podstaw dla jakiegokolwiek optymizmu na temat możliwości rychłego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego.

Jak dotąd, ze strony Mussoliniego nie wykazywano żadnej pochopności w kierunku porozumienia i w tych warunkach gabinet brytyjski nie przywiązuje przesadnych nadziei do rezultatów sobotnich narad sir Samuela Hoare z premjerem Lavalem w Paryżu.

Gabinet brytyjski pozostawić ma ministrowi spraw zagranicznych decyzję, czy warunki, jakie ewentualnie zasugeruje Laval, uznane być mogą przez Wielką Brytanję za podstawę rokowań. Gdyby w toku narad paryskich okazało się, że w najbliższym czasie żadne szanse porozumienia z Mussolinim nie istnieją, W. Brytanja poprze akcję ligi co do najszybszego wprowadzenia w życie sankcyj naftowych.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 5 grudnia

Dewizy: Belgja 89.83; Holandja 360.20; Kopenhaga 117.20; Londyn 26.25; Nowy Jork 5.31 i siedem ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.32; Oslo 131.75; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 172.15; Stokholm 135.35; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja przeważnie mocniejsza.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.3165; rubel złoty 4.78; dolar złoty 9.01; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 160; funty ang. 26.25.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.80; 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.88, (odcinki po 500 dol.) 63.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.60; 5 pr. konwersyjna 64.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 56.75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 44.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.13; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 56.00.

Akcje: Bank Polski 96.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50, Węgiel 14.00; Lilpop 7.25; Starachowice 31.75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj nieco słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93.00; 7 proc. poż. śląska 71.75 (odcinki po 500 dol.) 72.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 69.75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19,25—19,75, zbierana 18,75—19,25, żyto I-szy stand. 13 — 13,25, II st. 12.75—13, owies I st. 14.75—15.25, owies I-A stand. 15.25—15.50, owies II-gi st. 14.25 — 14.75, jęczmień browarny 16.25—17, gat. II-gi 14.25—14.75, gat. III-ci 14 — 14,25, gat. IV-ty 13.75—14, groch polny 21—23, Victoria 31—34, wyka 20.50—21, peluszka 23—24, seradela podwójnie czyszczona 20—21, łubin niebieski 8.75—8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43—44, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepak i rzepik letni 42—43, siemię lniane 33—34, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—100, czerwona o czystości 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 80—90, mak niebieski 67—69, ziemniaki jadalne 4.25 — 4.75, mąka pszenna gat. I-A 32 — 34, gat. I-B 30 — 32, gat. I-C 28 — 30, gat. I-D 26 — 28, gat. I-E 25 — 26, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 21—22, gat. I-szy do 45 proc. 21—22, gat. I-szy do 55 proc. 20—21, gat. II-gi 16—17, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50 — 11,00, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50—10, żytnie 15.75 — 16.25, rzepakowe 13 — 13.50, śruta sojowa 22.50—23.

Kapelusze sztyw. (meloniki) b. modne w tym sezonie
MŁODKOWSKI
Plac 3 Krzyży 18
Marszałkowska 92